

i najczęściej poruszanych przez nią tematów, będąc świetnym źródłem informacji i punktem wyjścia dla osób interesujących się poszczególnymi wątkami w twórczości i biografii hrabiny nazywanej „ostatnią prawdziwą Prusaczką”.

Izabela Drozdowska

MANFRED GÖRTEMAKER: *Thomas Mann und die Politik*, S. Fischer Verlag, Frankfurt am Main 2005, 284 ss.

Monografia historyka Manfreda Görtemakera jest dobrym źródłem wiedzy o zaangażowaniu Tomasza Manna w politykę. Autor przejrzysto i wyczerpująco obrazuje stosunek literata do wydarzeń politycznych, które dotyczyły zarówno Niemiec, Europy, jak i całego świata. Autor monografii analizuje życie Tomasza Manna, kładąc szczególny nacisk na zmieniającą się sytuację polityczną i krytycznie ocenia postawę pisarza wobec tych faktów.

Praca jest podzielona na rozdziały w ten sposób, iż każdy z nich rozpoczyna się od ważnego zwrotu w życiu pisarza, których przyczyną były ważne wydarzenia historyczne lub zmiana poglądów politycznych autora. Jest to od dłuższego czasu pierwsza monografia podejmująca próbę przedstawienia w zwięzłej formie stosunku Tomasza Manna do polityki.

Książka ukazała się w pięćdziesiątą rocznicę śmierci pisarza. Autor przedstawia nagłą zmianę poglądów Tomasza Manna z radykalnego nacjonalisty na przykładowego demokratę i walkę literata przeciwko nazistowskiemu reżimowi podczas pobytu na uchodźstwie w USA. Przekonania te T. Mann wyrażał w audycjach radiowych nadawanych przez radio BBC.

Największy wpływ na postrzeganie polityki przez Tomasza Manna wywarły przede wszystkim literatura i filozofia. Studiowanie dzieł Schopenhauera i Nietzschego, którzy nie palali chęcią do tych dziedzin nauki, rozwijało w nim światopogląd ideologiczny. T. Mann zapragnął być – na wzór tych dwóch filozofów – indywidualistą. Wartości, jakie w tym czasie wyznawał, były w istocie czysto tradycjonalistyczne. To, co go jeszcze bardziej ugruntowało w postrzeganiu świata, to współpraca z innymi konserwatywnymi pisarzami.

Tomasz Mann przyjął wybuch I wojny światowej z entuzjazmem, określając to wydarzenie jako „oczyszczenie” i „uwolnienie”. Konflikt militarny oznaczał dla niego nowy porządek polityczny w Niemczech, ale i przysparzał mu dużo niepokojów związanych z przyszłością. M. Görtemaker zwraca uwagę na postawę pisarza wobec tych wydarzeń, komentując to zdaniem: „bardziej troszczył się o swój własny los, a nie los kraju”.

W dziele *Rozważania człowieka apolitycznego* T. Mann mocno podkreśla swoją polityczną indyferencję; określa Niemcy mianem „apolitycznych” i jednocześnie, nawiązując do pojęcia demokracji, antycypuje, że Niemcy to naród, który „nigdy nie potrafi pokochać politycznej demokracji”. Jednakże fakty okazały się zupełnie inne od przewidywań literata. Wraz z końcem I wojny światowej upadła monarchia i wszystko wskazywało na to, że Niemcy będą zmierzać ku demokracji. Tomasz Mann komentował to jako coś „nie niemieckiego” i „antyniemieckiego”. M. Görtemaker podkreśla defetyzm i wrogość T. Manna wobec okcydentalnych demokracji. Zdaniem pisarza zachodnie demokracje Anglii, Francji czy USA nie mogły służyć jako egzemplaryczny model dla demokracji

niemieckiej. Prawdziwa demokracja w pojmowaniu T. Manna była „sprawą serca, a nie polityki”, nie polegała ona na „wolności” i „równości” tylko na „braterstwie”. M. Görtemaker wskazuje na dysonans w rozumieniu demokracji przez pisarza, który porównywał ją z modelem rosyjskim, propagowanym przez Dostojewskiego, bazującym na chrześcijańsko-komunistycznych fundamentach. Nieoczekiwane i zupełnie zaskakujące okazało się wystąpienie T. Manna w 1922 r. (*Von deutscher Republik*). Autor poparł w nim idee republiki i demokracji. Reakcje po tym wystąpieniu wywołały wielki rezonans. Z jednej strony głos T. Manna w sprawie republiki przyjęty był bardzo przychylnie, jednak z drugiej nie omijały go komentarze pełne ostrej krytyki. Coraz większy udział partii nazistowskiej w życiu politycznym pobudził pisarza do kolejnego publicznego wystąpienia w 1930 r. (*Deutsche Ansprache*), w którym mocno krytykował nacjonalistów i ostrzegał przed ich dyktaturą. Wtedy ponownie utożsamiał się z Republiką Weimarską i podkreślił swoją przynależność do niej. Po tym wystąpieniu Samuel Fischer doradził mu, żeby lepiej na jakiś czas opuścił Berlin, ponieważ „nie był on w tym czasie dla niego odpowiednim miejscem”.

Publicystyka polityczna stawała się dla T. Manna z upływem czasu coraz trudniejszym zadaniem. M. Görtemaker przywołuje kolejny przykład politycznego „rozkojarzenia” Manna, kiedy to pisarz nie chciał przystąpić do związku *Volksfront-Politik*, który działał przeciwko nazistom. T. Mann ignorował zachęty do wsparcia tej organizacji, podając za powód możliwość popełnienia przez niego nietaktu „znajdując upodobanie w komunistycznych sferach” i „myląc jedną dyktaturę z innymi”. Autor biografii wskazuje na krytykowanie pisarza po jego emigracji do USA, podkreśla jego zachwyt prezydentem Rooseveltem i amerykańską demokracją. T. Mann czuł się dobrze w USA i chwalił sobie psychiczne bezpieczeństwo, jakiego tam doświadczył. Niektóre wypowiedzi pisarza z tamtejszego pobytu jak na przykład „Jestem Amerykaninem” M. Görtemaker komentuje następująco:

„Tomasz Mann nie był na pewno demokratą, nie podzielał ideałów amerykańskiego społeczeństwa, nie wiedział, jak się ma w zasadzie do nich ustosunkować (...) wykorzystywał w pierwszej linii swój pobyt na uchodźstwie w USA, jak wcześniej w Szwajcarii, dla zachowania swojej osobistej wolności; przeciwko Hitlerowi walczył duchowo, nie fizycznie”.

Ten komentarz daje wymownie do zrozumienia, że Niemcy istniały dla Manna tylko jako duchowe dziedzictwo, co zresztą pisarz sam potwierdził przy okazji wręczenia honorowego członkostwa na uniwersytecie w Harvardzie. Jednakże T. Mann nie wyrzekł się całkowicie „niemieckości”, angażując się w walkę z reżimem nazistowskim. Według M. Görtemakera audycje radiowe, w których Mann radykalnie sprzeciwiał się nazistom i nawoływał Niemców do walki z tym systemem, mogły „okazać się najważniejszym zrywem pisarza w jego politycznym zaangażowaniu”. Sam T. Mann tłumaczył swój „przymus do polityki” silnym poczuciem patriotyzmu. Z czasem polityka i demokracja stały się dla literata nierozłącznymi pojęciami. Autor monografii ocenia audycje *BBC* nadawane do Niemiec bardzo pozytywnie i jako przykład podaje cytat z pierwszego nagrania pisarza: „mówi do was niemiecki pisarz (...) i tak długo, jak żyje jako obywatel nowego świata, pozostanie ‘Niemcem’”.

Dla kontrastu Manfred Görtemaker powołuje się na osobistą niechęć T. Manna do polityki. Herman Kurzke, który zajmował się w swoich licznych pracach osobą T. Manna charakteryzował jego polityczne wystąpienia jako „czystą zabawę i ćwiczenie obowiązku”. Na dowód wewnętrznej dysharmonii i niemałego zakłopotania T. Manna tym stanem rzeczy,

Görtemaker podaje fragment z listu pisarza do Agnes Mayer: „Do polityki zostałem tylko i jedynie wciągnięty przez te wydarzenia, zdecydowanie przeciwko mojej naturze i woli”.

Po przeniesieniu się do Kalifornii T. Mann chciał zdystansować się od polityki. M. Görtemaker, nawiązując do tej decyzji, zwraca uwagę na odizolowanie się pisarza od spraw ojczyzny, co było równoznaczne z brakiem działań T. Manna na płaszczyźnie politycznej. Historyk wyraża zupełną dezaprobatę dla postawy pisarza w związku z jego odmową przyłączenia się do *Nationalkomitee für ein demokratisches Deutschland*. Na zmianę decyzji nie wpłynęły nawet apele Bertolda Brechta i innych żyjących na obczyźnie pisarzy. Przyczyną takiego stanowiska nie była niezdolność T. Manna do oceniania sytuacji politycznej, lecz wyłącznie prywatne, egocentryczne motywy.

Kolejne próby zaistnienia na arenie politycznej literata zostały skrytykowane nawet przez jego rodzinę i znajomych. W audycjach *BBC* nawoływał do zrywu wolnościowego przeciwko nazistom i wyzwolenia się spod reżimu. Niepowodzenia ruchów wyzwolenieńczych denerwowały pisarza i za jego niepowodzenie winił naród niemiecki, który jego zdaniem „niczego się nie nauczył i niczego nie rozumie”. Formułowanie takich opinii bardzo łatwo przychodziło pisarzowi, ponieważ żył on z daleka od wszelkich represji i nie rozumiał sytuacji, w jakiej znajdowały się okupowane wówczas narody. Niektórzy namawiali T. Manna do powrotu do kraju i wyrażali niechęć do pisarza, jak np. Walther von Moło, który uważał, że przebywający na emigracji pisarz nie potrafi rozróżnić ofiar terroru nazistów od jego sprawców. Ta krytyka była odpowiedzią na zarzuty T. Manna, że naród niemiecki jest współwinny eskalacji przemocy. Duża część monografii poświęcona jest przyczynom wybuchu II wojny światowej i próbom Tomasza Manna odpowiedzi na pytanie: kto jest temu winny? M. Görtemaker podkreśla, że pisarz w swoich rozważaniach na ten temat nie bierze pod uwagę czynników politycznych, lecz stara się to udowodnić, posługując się aspektami literacko-subiektywnymi i religijno-filozoficznymi. Biograf udowadnia tu jednoznacznie „niepolityczny charakter” T. Manna i stwierdza, że dawało się to zawsze zauważyć, kiedy pisarz zabierał głos w sprawie polityki.

Pierwsza wizyta T. Manna w Niemczech, we Frankfurcie nad Menem i Weimarze, miała miejsce w 1949 r., w 200. rocznicę śmierci Johanna Wolfganga Goethego. Pisarz wystąpił publicznie w Weimarze, który leżał w strefie okupacyjnej Związku Radzieckiego. Fakt ten wywołał powszechne oburzenie na zachodzie. T. Mannowi zarzucano sympatyzowanie z komunistami. Skutkiem wizyty w Weimarze było również wezwanie T. Manna, by po powrocie do USA zeznawał przed komisją śledczą, która badała sprawę działania na szkodę państwa. Pisarzowi grożono potem niejednokrotnie i w rezultacie podjął decyzję o opuszczeniu Stanów Zjednoczonych. M. Görtemaker wyjaśnia, że kroki, na które zdecydował się Mann, miały charakter polityczny i osobisty. Literat chciał po prostu zachować sobie możliwość powrotu do USA, w końcu jak sam stwierdził, „pozostaje obywatelem Ameryki”.

M. Görtemaker swoją monografią kontynuuje krytyczną serię publikacji na temat politycznego zaangażowania T. Manna. Nie ma żadnych wątpliwości, że pisarz w niektórych swoich stwierdzeniach się nie mylił. Autor monografii przedstawia szerokie spektrum faktów z życia Manna i potwierdza bezspornie, że działalność polityczna T. Manna nie miała charakteru „racjonalno-politycznego”, lecz „artystyczno-emocjonalny”. Jego zdaniem T. Mann wniósł do polityki więcej szkody niż pożytku. Biograf nazywa go *Schreibtschtüter* i jednocześnie chwali za jego wytrzymałość i upartość w walce przeciwko nazistowskiemu reżimowi.

Szymon Oszczudłowski